

# MIŁOŚĆ BOŻY

## SPRAWOZDAWNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 6 — Nr 32 (252)

Wrocław, 17—23 wrzesień 1950 r.

Cena 10 złotych

## Troska o dzieci

Czci, którą czwarte przykazanie Boże dzieciom względem swych rodziców nakazuje, muszą rodzice ze swej strony również stać się godnymi, troszcząc się o cielesne i duchowe, o doczesne i wieczne dobro swych dzieci. Ten obowiązek nie jest wyraźnie powiedziany, ale zawiera się w przykazaniu jako sam przez się zrozumiały. Troska o dobro swych dzieci jest zresztą z natury tak głęboko w sercach rodziców wyryta, że nawet w sercu najprzewrotniejszego człowieka jeszcze isierka jej tli się i przy okazji na nowo się rozpala. Pewien pisarz opowiada o bandycie, skazanym na karę śmierci, który na krótko przed straceniem powiedział do spowiednika, że jeszcze chwilę chciałby być wolny, żeby raz jeszcze coś dużego skraść. Gdy spowiednik ze zdziwieniem to ostatnie życzenie przyjął, bandyta odpowiedział: „Tak, chciałbym to zrobić; wziąłbym pieniądze i kazał za nie wychować moje biedne dziecko. Inaczej bowiem pójdzie na dno”.

Rodzicom może się łatwo zdarzyć, że dzieci swe prowadzą do zguby zamiast do ich dobra, jeśli dadzą się kierować instynktem, a nie objawieniem Bożym. Kościół nowo ochrzczone dziecko daje rodzicom ze słowami, z którymi ongiś córka faraona dała małego Mojżesza jego matce: „Weźmij to dziecko i wykarm je mnie!” Ale Kościół myśli przy tym w pierwszej linii nie o cielesnym wyżywieniu, ale o pokarmie duchowym, którym dusza dziecka ma byćżywiona, aż dorosnie do pełni dojrzałości Chrystusa.

W katechizmie rzymskim nakazuje Kościół kapłanom, aby napominali rodziców, „by dzieciom okazywali się nauczycielami cnoty, sprawiedliwości, umiarkowania, skromności i świętości i zwłaszcza by unikali trzech rzeczy, w których zwykli często błędzić: po pierwsze, aby dzieci zbyt ostro nie karcieli i odnosili się szorstko, co Apostoł w liście do Kolosan nakazuje słowy: „Ojcowie, nie pobudzajcie ku rozgniewaniu synów waszych, aby się małego serca nie stawiali”; bo jest niebezpieczeństwo, że staną się maloduszni i trwożliwi, gdyby się wszystkiego lękać mieli. Powinni „raczej starać się swe dzieci poprawić, niż mścić się na nich”. Ale gdy dzieci coś złego robią, nie powinni rodzice zaniedbywać napomnienia ich i ukarania, „bo często dzieci psują się przez zbyt wielką łagodność i pobożność rodziców”. Wreszcie rodzice przy



Pan Jezus i dzieci

wychowywaniu dzieci nie powinni mieć przewrotnych planów. Wielu rodziców myśli tylko o tym, by swym dzieciom wielki majątek zostawić; napominają ich nie do bojaźni Bożej, lecz do chciwości. „Tak dzieje się, że wielu daje im w spadku nie wielki majątek, lecz raczej występki i hańbiące czyny, przez co stają się nie przewodnikami do nieba, lecz do wiecznego potępienia”.

Czy te myśli i obserwacje, już od wieków ujęte w zdecydowane zasady, nie powinny nas zachęcić, ponieważ potwierdza je doświadczenie, które robimy rok rocznie?

Ale w wychowaniu ma się do czynienia z czymś nieporównanie cenniejszym, niż z materiałem na ubranie lub z obrazami. Tutaj ma się do czynienia z duszami nieśmiertelnymi, za które kiedyś

będziemy musieli złożyć rachunek, z obrazami Bożymi, które nie możemy dowolnie i wedle przejściowego humoru kształtować, ale wedle wiecznego obrazu. Dzieci dane są rodzicom przez Boga „aby się troszczyli o dobro doczesne i wieczne dzieci, aby je wychowywali słowem i przykładem w świętej bojaźni Bożej”.

Słowem i przykładem! Na zaszczytne miano nauczyciela nie zasługuje ten, kto z podniesionym palcem wskazuje do dzieci przystępuje i mówi im: „To musisz robić, a tego ci robić nie wolno”, lecz ten, kto swym życiem pokazuje praktycznie dzieciom swe nauki. Język i palce na mało się zdadzą, gdy całe postępowanie zadaje kłam temu, co język głosi.

Wł. N.



# Historia Marysi

Odczyt doktora w naszej wsi o pijaństwie, skutkach alkoholizmu i chorób wenerycznych wywołał wielkie poruszenie. To też nic dziwnego, że gdy kierowniczka szkoły zaproponowała wszystkim starszym dziewczętom we wsi, aby się zebrać i jeszcze raz ten odczyt omówić, zbiegła się nas do świetlicy szkolnej cała gromada.

Pani nauczycielka rozpoczęła dyskusję w ten mniej więcej sposób:

— Czy wiecie o tym, że niektóre miasta posiadają tak zwane poradnie przedślubne, do których zgłaszają się młodzi kandydaci do ślubu po poradę. Ponadto w niektórych miastach organizowane są specjalne kursy dla narzeczonych. Pamiętajcie, o tym, że często przyczyną nieszczęścia nie jest zła wola, a nieświadomość. Może ktoś nie zdawać sobie sprawy z tego, że jest chory, bo choroba w początkowym przebiegu jest łagodna. W takich poradniach udzielają wyjaśnień, a na żądanie wydają świadectwo lekarskie, stwierdzające stan zdrowia. Nie ma tu w tym nic niestosownego, bo sprawa jest poważna, chodzi przecież o dobro przyszłych dzieci. Cóż z tego, że dwoje młodych zawierają związek małżeński z miłości, gdy potem okazuje się, że jedno z nich jest chore na gruźlicę, a to powoduje nieszczęście w całym domu. Ucieka radość i zadowolenie, ginie miłość, a pozostają: zgryzota, ból i lzy. Jeżeli jedno z narzeczonych nie jest zupełnie zdrowe, to powstaje poważna przeszkoda do małżeństwa. Gruźlica, dziedziczny czy też w inny sposób nabyty alkoholizm,

choroby umysłowe czy weneryczne stanowią bardzo ważną przeszkodę, budują mur przyszłego nieszczęścia i lepiej zawczasu się ubezpieczyć, niż później mieć całe życie opłakane. Opowiem wam, kochane, o wypadku, którego byłem świadkiem. Opowieść krótka, ale ciekawa.

Zaraz po wojnie na ślubnym kobiercu stanęła Marysia — śliczna góralka spod Nowego Targu. Nie miała jeszcze ukończonych siedemnastu wiosen. Jej przysły małż — Jasiek był również urodziwym chłopcem. Wszyscy interesowali się tą dobraną i ładną parą. Byłam obecna na ich weselu, prawdziwym góralskim weselu.

Po trzech latach znalazłam się tam znów na urlopie i odwiedziłam stare kąty. Znalazłam się przed domem Marysi. W izbie był mrok wieczoru, więc dopiero po pewnej chwili zobaczyłam w rogu izby siedzącą kobietę. Była to właśnie Marysia, ale tak niepodobna do dawnej, że raczej wyglądała na swoją matkę, lub w najlepszym razie na swoją starszą siostrę. Spojrzałam w bok. Na łóżku obok stosu poduszek leżało dziwne stworzenie o olbrzymiej głowie, krótkim tułowi i maleńkich nóżkach.

— Ma już dwa lata, ani nie mówi, ani nie siada. Może pani doktorka obejrzy i znajdzie jaką radę!

Dziecko miało zupełnie zwiotczałe kości kręgosłupa, może w najlepszym razie będzie się mogło kiedyś poruszać, ale już zostanie niedorozwiniętym karłem. Zaproponowałam matce, że dziecko umieszczę w klinice w Krakowie.

— Czy mąż wasz na to się zgodzi?

— A co on ma do tego? — wybuchnęła ze złością. — Niech pilnuje siebie. Był chory, jak się ze mną żenił! — zawołała z płaczem. — Teraz ani ja nie mam życia, ani dziecko, ani on! Sumienie go widać gryzie, bo ciągiem ino w karczmie siedzi i pije, a potem jeszcze awantury urządza. Zobaczysz pani, że to się jeszcze kiedy źle skończy, bo ja go nie wuuszczę do chałupy. Już kiedyś siekierę na mnie podnosił, tylko sąsiedzi się zbiegli i go odsadzili.

Jak mogłam, tak pocieszałam kobietę. Dzieckiem zaopiekowałam się i umieściłam w Krakowie. Z mężem Marysi nie udało mi się widzieć, bo gdzieś powłókł się z kompanami od kieliszka i przepadł na kilka tygodni.

Z listów późniejszych dowiedziałam się tylko tyle, że Marysia poczęła chodzić do pracy. W jej warunkach praca była najlepszym lekarstwem.

Pani nauczycielka skończyła opowiadanie. Na sali panowała głucha cisza. Dziewczęta spoważniały i widoczna była na ich twarzach głęboka zaduma.

Wyszli wszyscy z sali. Czas było wracać do domów.

— Niebo jest takie piękne i usiane gwiazdami, świat pociąga i wabi, a życie często jest takie ciężkie — zauważyła Jagusia.

— Dlatego, kochana — odpowiedziała p. nauczycielka — życie należy brać poważnie i do wielkich zadań małżeństwa i macierzyństwa trzeba się już za młodu przygotowywać!

# Kongres Pokoju w Warszawie

W dniu 1 września rb. odbył się w Warszawie I Polski Kongres Pokoju, który przeprowadził obrady w gmachu Politechniki. W obradach wzięli także udział przedstawiciele młodzieży koreańskiej i wietnamskiej oraz delegacje ZSRR, Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Wielu delegatów przybyło na obrady w oryginalnych i barwnych strojach ludowych. Otwarcie Kongresu nastąpiło w obecności członków Rady Państwa, członków Rządu, przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych. Na sali obecni byli także przedstawiciele placówek dyplomatycznych.

Po krótkim przemówieniu powitalnym obszerny referat programowy polskiego ruchu obrońców pokoju wygłosił wiceprzewodniczący PKOP minister Adam Rapacki, poczem w imieniu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przekazał serdeczne pozdrowienia dla zgromadzonych Polaków wiceprzewodniczący Komitetu Gabriel d'Arbousier. Przemówienie to jak i przemówienie Aleksandra Korniejczuka, przedstawiciela ZSRR, który przybył na Kongres wraz z Wandą Wasilewską, było przyjęte burzą oklasków. Również serdecznie powitano przemówienie przedstawiciela młodzieży koreańskiej oraz przedstawicieli Demokratycznej Republiki Niemieckiej i Czechosłowacji. Niezwykle wzruszającym momentem było wejście na salę działwy szkolnej, którą poprzedzała grupa fanfarzystów. Dziewczynki i chłopcy zarzucili stoł przydziałny kwiatami. Następnie olbrzymia ilość kwiecica rzucono na salę. Delegaci powstali z miejsc i długotrwałymi oklaskami podziękowano dzieciom za pozdrowienia.

W dyskusji nad referatem min. Rapackiego zabrało głos 16 delegatów. W trakcie tych przemówień sala spontanicznie manifestowała na rzecz pokoju.

Następnego dnia obrad również wzruszającym momentem było wejście na salę delegacji matek polskich. Na mównicy stanęła siwa, sterana życiem robotnica-matka 12 dzieci. Głos starej robotnicy drżał ze wzruszenia, słowa były jednak dobitne i zdecydowane.

W wyniku obrad dokonano wyboru nowego składu Komitetu, którego przewodniczącym został wybrany ponownie prof. Dembowski oraz wybrano delegatów na Światowy Kongres Pokoju, który odbędzie się w listopadzie rb. w Londynie.

Dzień 1 września 1950 r. — był dniem pokoju. Słowo „Pokój” wypowiadane w najrozmaitszych językach świata brzmiało mocno i zdecydowanie, w przeciwieństwie do 1 września 1939 r. kiedy nad Polską i Warszawą panowała wszechwładnie słowo „Wojna”.

## Ku czci 14-letniego świętego

W Palermo, stolicy Sycylii odbywały się uroczystości kościelne na cześć 14-letniego świętego Dominika Sawio. Młodzież, uczniowie i studenci byli obecni na uroczystych nabożeństwach. Św. Sawio był uczniem św. Don Roscella.





## Zwalczanie reumatyzmu

Zwalczanie reumatyzmu znajdzie swoje rozwiązanie wtedy, gdy nauczymy się zwalczać chorobę w zarodku, albo wogóle do niej nie dopuszczając.

Wspomniane było że ostra choroba reumatyczna zostaje wywołana przez zarazki, które znajdują się w próchniejących zębach i ropnych migdałach podniebnych. Dlatego usunięcie wczas chorowych zębów czy migdałków, bardzo często wogóle zapobiega występowaniu reumatyzmu.

Ponieważ choroba narządów kobiecych również nierzadko jest przyczyną reumatyzmu zwłaszcza pierwotnie przewlekłego, zwrócenie uwagi na stan zdrowotny tych narządów ma duże znaczenie w zapobieganiu chorobie.

Ostra choroba reumatyczna atakuje szczególnie działwę szkolną i dlatego wielkie znaczenie zdrowotne mają poradnie dentystyczne przeznaczone dla dzieci i młodzieży zarówno wsi i miasta.

Jeden ze znawców reumatyzmu twierdzi, że „przypadnie dzień kiedy będziemy reumatyzm uważali za pierwotne cierpienie skóry, która dopiero wtórnie powoduje chorobę mięśni, stawów i narządów wewnętrznych”. Wielkie znaczenie ma tutaj higiena skóry. Skóra nasza ma za zadanie utrzymanie stałej ciepłoty w organizmie człowieka (poniżej 37° C). Jeżeli jest ciepło naczynia krwionośne się rozszerzają oddając nadmiar ciepła. Jeżeli jest zimno się kurczą, utrudniając przez to uciekanie ciepła. Pod wpływem ciepła gruczoły potowe wydają pot i chłodzą skórę.

Skóra musi być dostosowana do zmian temperatury. Trzeba ją zahartować, uczynić odporną. W tym celu należy brać często ciepłą kąpiel by skórą była czwsta i mogła spełniać swe funkcje. Nacieranie skóry zimną wodą, kąpiele, pobudzają naczynia krwionośne w skórze i czynią skórę coraz bardziej zahartowaną. Higiena skóry wymaga przebywania na świeżym powietrzu. Opalona skóra jest bardziej odporna, lepiej funkcjonuje podczas zmian temperatury, a człowiek wtedy mniej się przeziebia.

Ruch na powietrzu np. chodzenie pieszo do szkoły, również dodatnio wpływa na odporność organizmu w czasie groźącego niebezpieczeństwa reumatyzmu.

Podłożem powstawania reumatyzmu jest „nokrzwiona” postawa ciała w młodości. Nieprawidłowe siedzenie w ławkach, niedłgie chodzenie należyw tnie u dzieci. Dobrym środkiem zaradczym będzie tutaj sport, pod wpływem którego wszvstkie członki rozwijają się sprawnie i prawidłowo.

Odpowiednia higiena pracv ma w zapobieganiu przed reumatyzmem duże znaczenie. W kopalniach, gdzie robotnicy długie dni są pozbawieni słońca zakłada się lampy kwarcowe i lampy Sollux.

W Związku Radzieckim w walce o reumatyzm już przed wojną kładło się nacisk na urządzenie takich malych gabinetów fizykalnego leczenia w zakładach pracy.

Wszvscy robotnicy według wytycznych higieny pracy mają dbać o tzw. „minimum sanitarne”, które polega na tym aby drzwi niedomykające się, które są przyczyną przeciągów, naprawić, rure przez którą przecieka woda, stwarzająca wilgoć uszczelnić itp.

Nieraz drobne rzeczy strzegą przed poważnym cierpieniem reumatyzmu.

S. Szamota.

## Obrączka

Pewien uczony chciał się przekonać, czy zawsze te same bociany wracają do tego samego gniazda? Dłuższy czas myślał, jakby to zrobić?!

Przecież bocian jeden do drugiego bardzo podobny. Wreszcie wpadł na pomysł. Schwycił podstępem bociana na gnieździe i założył mu żelazną obrączkę na nogę.

Następnego roku z ciekawością czekał dnia, w którym bociany obsiedą to samo gniazdo, na strzesze pewnej chaty. Wreszcie doczekał się.

W połowie marca bociany wróciły: Cóż to??? Na nodze jednego z nich błyszczy coś złocistego?!... Czyżby naprawdę prawdziwe złoto? Z trudem udało mu się bociana ze złotą obrączką złapać. Tak, tak! to jest ten sam bocian, któremu założył ubiegłej jesieni żelazną obrączkę. Ale skąd wzięła się ta złota? Przecież żelazo w złoto nie zamieniło się?!

Przypatruje się obrączce i widzi wyraźnie wyryte na niej litery: Czyta więc:

Africa, cum donis

Remittit Polonis.

Napis był w języku łacińskim. Znaczył po polsku:

Afryka z darami

odsyła Polakom.

Obrączka była rzeczywiście ze szczerzego złota. Założył ją jakiś mieszkaniec Afryki, chcąc w ten sposób obdarować pomysłowego Polaka i utwierdzić go w



Niechaj będzie pochwalony  
Przenajświętszy Sakrament.

przekonaniu, że bocian drogi nie zmylił, ale zawsze do swego gniazda wróci.

(Jak wiecie, bociany na zimę odlatują przez morze Śródziemne do północnej Afryki). (K)

## SEDNO SPRAWY

Akcja rozgrywa się w czasie ostatniej wojny pod gorącym niebem Afryki. Bohater książki „Sedno sprawy”, Graham'a Greene'a, Scobie stanowi dziwną mieszaninę charakteru człowieka szlachetnego, dzielnego, równocześnie zaś stałego i niekonsekwentnego.

Jako oficer policji ceniony jest dla prawości i zalet, przezwany nawet Arystydesem Sprawiedliwym, kocha pracę, nie dba o zaszczyty, — kocha swoją nudną żonę, dla której chciałby sięgnąć jak najwięcej szczęścia.

Ponad świat i otoczenie miluje Boga, utrzymując dla Niego w głębinach serca dziwnie tkliwy i bezpośredni stosunek.

Jak to się dzieje, że człowiek o takich możliwościach stacza się po nachyłościach i schodzi na samo dno nędzy i grzechu? Szatan nie śpi...

Posłuchajmy co mówi o tym autor.

Scobie rozmawia z księdzem w czasie spowiedzi. — „Nie wiem, jak to powiedzieć ojciec, ale czuję się zmęczony moją religią. Tak jakby nic dla mnie nie znaczyła. Próbowałem kochać Boga, ale — zrobił gest, którego ksiądz odwrócony bokiem za kratką nie mógł dostrzec. — Nawet nie jestem pewien, czy w ogóle wierzę”.

Jest to moment prawie szczytowy w życiu Scobiego. Smutek niczem rdza onanowuje Scobiego, jak kleszcz i powoli toczy duszę jak rak wodząc go po pochłóściach.

Zaczyna się tak niewinnie od drobnego kłamstwa, od kontaktu z oszustem Syryjczykiem Yusufem, od którego Scobie pożyczka pieniądze dla żony. —

Sytuacja wikła się coraz bardziej. — Scobie kocha naraz dwie kobiety, cudzołozę, niczem owad w sieci pajęczej nie umie się wywikłać.

Najgorsze zaś dopiero nastąpi.

Kiedy podejrzliwa, małostkowa żona ciągnie go do ołtarza, nie tyle z pobożności, ile, aby mieć dowód jego niewierności, Scobie dopuszcza się świętokradztwa.

Moment to straszny i on zdaje sobie całkowicie sprawę z ogromu zbrodni.

„Ukląkł i udawał, że się modli. Słowa mszy brzmiały jak oskarżenie „Wnijdę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją”.

Nigdzie jednak nie było wesela. — Kiedy msza doszła do Kyrie Elejson — znowu próbował się modlić. — „Panie zmiłuj się...” „Chryste zmiłuj się...” Ale wstyd i strach przed czynem, który miał popełnić, zmroziły mu mózg.

Sanctus, Sanctus. Sanctus rozpoczyna się kanon mszy świętej. Dni naszego życia pokojem obdarzaj, a od wiecznego potępienia nas wybaw!”

Dawne utęsknienie zakłóciło go w oczy. — „Masz oto swoją gabkę umaczaną w zółci. Ty mnie zrobiłeś tym, czym jesteś. Masz pchnięcie włócznia!” Nie potrzebował otwierać mszału, aby wiedzieć jak kończy się modlitwa „Ciało Twe Panie Jezu Chryste, które ja niegodny przyjąć się odważam, niech mi nie wyjdzie na sąd i potępienie”.

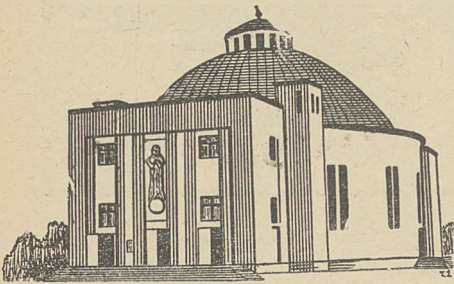
„Ksiądz zszedł po storniańską do ołtarza niosąc Boga. Słina wvwschła Scobie mu w ustach. Czuli się, jakby mu wvschli żyły. Widział ornat księdza, niby czaprak nadjeżdżającego nań średnio-





# Kościoty toruńskie

Toruńska niedziela. Odzywa się Tuba Dei, legendarny nieomal dzwon. Waży 7 ton, a jego dolna średnica przekracza 2 metry. Kolos rozkręca się wolno. Tylko stary Zygmunt na Wawelu może przeciwstawić swoją potęgę olbrzymowi od św. Jana. Ten dzwon nie zagłusza, lecz czaruje. Znaczący dowodzą, że Marcin Szmidt do olbrzymiej ilości mie-



Kościół Chrystusa-Króla

wiecznego rumaka, szelest stóp, natarcie Boga. „Może się coś jeszcze stanie, jakaś niewiarygodna przeszkoda”, lecz otworzył usta (nadszedł czas) i spróbował po raz ostatni modlić się: „O Boże ofiarowuję ci moje potępienie. Weź je! Użyj go dla nich” i poczuł na języku blady, papierowy smak wyrobu, który skazywał go na wszystkie czasy”.

Po tej głównej zbrodni w życiu Scobiego wszystko toczy się już z zawrotną szybkością po równi pochyłej, jakby szatani całkowicie wzięli go już w opiekę.

W tym szamotaniu się i w głębokościach zbrodni duch Scobiego beznadziejnie się szamoce.

Scobie wie, jakie jest rozwiązanie. Ukłęknięć przy konfesjonale, wzbudzić żal za grzechy i oderwać się na zawsze od cudzołóstwa, od fińskiego domku.

Nie ma sił jednak tego uczynić. Nałożył sobie straszliwe kajdany odpowiedzialności i boi się zadać ból kobiecie. Wzwał górnym.

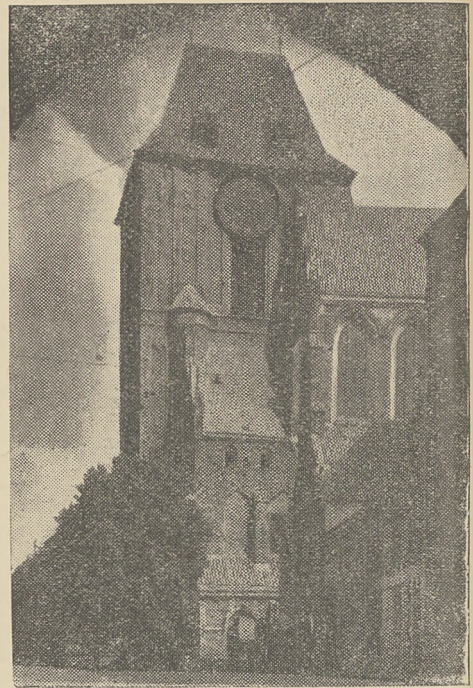
Nie na drodze chrześcijańskiej stara się też go rozwikłać. Scobie myśli i planuje samobójstwo.

Przedtem jednak zatrzymał samochód przed kościołem. „Nie mógł się modlić, mógł przynajmniej rozmawiać siedząc najdalej od Golgoty. „O Boże, jestem jedynym winowajcą, bo przez cały czas wiedziałem, jakie będzie rozwiązanie. Wolałem sorwać ból Tobie, niż Helenie, albo mojej żonie, bo nie mogę oglądać Twojego cierpienia. Mogę je sobie tylko wyobrazić. Ale istnieją granice tego, co mogę zrobić sobie, lub im. Nie mogę opuścić żadnej z nich, ale mogę umrzeć i usunąć się z ich krwi. Chorują przeze mnie i ja mogę je wyleczyć. I Ty także Boże chorujesz

dzi dołączył przy odlewie srebro i złoto (22 września 1500 roku).

Głosu „Trąby Bożej” słuchają słynne kościoły toruńskie, osłonięte czerniałymi szaniami skarp.

Kościół św. Jana rozpoczęto budować już w 1250 roku. Od tych czasów trwa maszyn tej potężnej świątyni, nawiedzanej przez różne klęski i pożary. Nad jej dachem leciały kule szwedzkie. Przetrwiała. Zbudowana w stylu wczesnogotyckim, mimo różnych faz dobudowy itd. — świątynia ta zachowała swój charakter. Czerniała od starości cegła zamyka krąg pamiątek. Oczy olśniewają boazerie w kaplicy św. Barbary. Kaplica ta stanowiła jedyny kąt katolicyzmu w okresie walk z protestantyzmem. W tej kaplicy zbierali się flisacy (1558—1596). Tu znajduje się epitafium Mikołaja Kopernika z XVI wieku i jego pierwszy, skromny pomnik. Niezwykle duża i bogata jest liczba nagrobków, zabytkowych i cennych ołtarzy. Od roku 1946 prowadzi się tutaj prace nad odnowieniem prezbiterium. Będzie ono istotnie wspaniałe, dzięki pracy mistrzów polichromii, projektodawców witraży i wielu nowoczesnych muratorów toruńskich. Słońce, które wpada przez witraże w mrok starej bazyliki, zamienia się w strugi żyjącej czerwieni, lub subtelnych fioleto-



Bazylika św. Jana

terium. Będzie ono istotnie wspaniałe, dzięki pracy mistrzów polichromii, projektodawców witraży i wielu nowoczesnych muratorów toruńskich. Słońce, które wpada przez witraże w mrok starej bazyliki, zamienia się w strugi żyjącej czerwieni, lub subtelnych fioleto-

przeze mnie! Nie mogę Cię nadal tak obrażać miesiąc po miesiącu. Nie mogę tego zrobić. Będzie Ci lepiej, jeżeli mnie utracisz raz na zawsze.”

Tak i teraz nie mógł uciszyć tego głosu. Innego wołania... „Mówisz, że mnie kochasz, a jednak zrobisz mi to, że zabijesz mi siebie na zawsze. Stworzyłem cię z miłością. Płakałem twoimi łzami. A teraz odrzucasz mnie, stawiasz mnie poza swoim zasięgiem. Nie ma wielkich bitew, kiedy rozmawiamy ze sobą. Kiedy się zwracasz do mnie, nie mówisz „o Panie! Tylko po prostu „ty”. Jestem tak pokorny, jak pierwszy lepszy żebrak. Czy nie możesz mi zaufać, jak ufasz wiernemu psu?”

Scobie nie chce i nie może już zaufać. Za daleko się posunął na drodze nieprawości. Wróg zdobywa ostatnie szanice. Zażywa tabletki i czeka na śmierć.

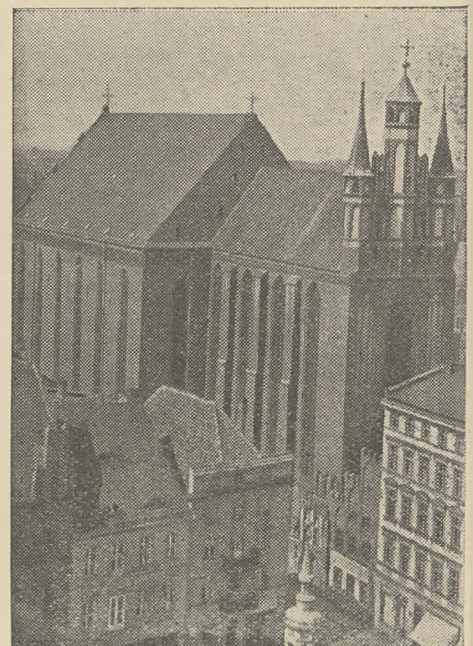
„Próbował modlić się, ale Zdrowaś Mario uciekło mu z głowy. Usiłował zmówić akt żalu, ale wielka chmura zawisła nad jego głową i nie mógł sobie przypomnieć, czego powinien żałować.

Rzekł głośno: — Drogi Boże, kocham... ale wysiłek był za wielki i nie czuł już swego ciała, kiedy uderzyło o podłogę...”

Tak zginął Scobie. Ponury ten obraz tragicznego końca.

„Na miłość boską niech sobie pani nie wyobraża, że pani — albo ja wiemy cokolwiek o Boskim miłosierdziu”, — mówi ksiądz, który go znał i który po śmierci Scobiego przyszedł odwiedzić żonę — wyraża o nim jakby pośmiertną opinię. „Może to dziwne, ale myślę, że on naprawdę kochał tylko Boga”.

zl.



Kościół N. Maryi Panny



Tło ołtarza głównego stanowią kolorowe szybki witraży. Harmonijny jest dobór barw w jakby „żyjącym” szkle.

Ale duch człowieka wzłata najwyżej w kościele Najświętszej Maryi Panny (początek budowy XIII wiek). W prezbiterium tej świątyni o niezwykle strzelistych nawach — trafimy na rzeźbione kunsztownie stalle z XV w., filigranowe jak koronka i proste jak gotyk. W półmroku, na granicy czarodziejskich światła z okien i ciemni wnęków górnych, wiszą organy Jana Helwigena z Nowego Miasta, wykonane nieomal 500 lat temu (1609 r.). Rzeźby w drzewie dębowym wykonał bezimienny rzeźbiarz. Praca jego rąk — to cud. Wytrzymałości, fantazji twórczej, cudności rzeźby kościelnej, osiągającej szczyt zręczności i uduchowienia. Organ są jak cacko, które wieki pokryły śniegiem, lecz nie zgasiły piękna. W tym kościele człowiek stanie z podziwem przed marmurem królowej szwedzkiej, Anny Wazówny. Grobowiec ten zbudowany jest z czarnego marmuru w latach 1635—1645.



Piękna Madonna z XIV wieku francuskiego dłuta, uchodząca za najcenniejszy zabytek sztuki w Toruniu (św. Jan), wywieźli ją hitlerowcy w czasie okupacji

Toruń, oprócz wyżej wymienionych posiada jeszcze kościół św. Katarzyny, św. Piotra i Pawła, św. Stanisława i św. Antoniego.

W ołtarzach toruńskich kościołów jest zawsze wiele kwiatów. Miasto przysyła je codziennie przed złoceń i zczerniałe twarze świętych. Modlitwy szarych ludzi są równie wierne, jak codzienne dary z kwiatów. W.

#### Ku czci św. Marii de Peredes

Dla uczczenia kanonizowanej niedawno św. Marii de Peredes, Ojciec św. odprawił pontyfikalną Mszę świętą i wygłosił kazanie w języku hiszpańskim do licznych pielgrzymów z Ekwadoru i innych krajów Południowej Ameryki. Św. Maria de Peredes urodziła się w 1618 r. w Quito w Ekwadorze. Już w 10 roku życia poświęciła się Bogu i żyła w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości myśli oraz obyczajów.

## Ołtarz Wita Stwosza odnowiony

Podczas okupacji Polski przez najeźdźców hitlerowskich przepiękny ołtarz w kościele Mariackim w Krakowie, dzieło Wita Stwosza został wywieziony do Norymbergi. Wrócił do Krakowa po zwycięsko zakończonej wojnie w 1946 roku, odnaleziony po długich poszukiwaniach. Dziesięć specjalnie przygotowanych wagonów przewiozło go do Polski, wioząc setki skrzyń, w których mieścił się ten drewniany ołtarz w stanie wprost oplakalnym, rozebrany na tysiączne części.

Podczas transportu wiele części ołtarza poodpadało, połamało się i popękało. Drzewo lipowe, z którego zbudowany jest ołtarz, znajdowało się w stanie zniszczenia, spowodowanego przez owady i wilgoć. 30% drzewa przypominało swym wyglądem gąbkę — tak było spróchniałe i porowate.

Ministerstwo Kultury i Sztuki poleciło natychmiast przystąpić do konserwacji zabytku. Pieczę nad konserwacją powierzono prof. Marianowi Słoneckiemu.

Po długiej i żmudnej pracy, której poświęcono ogółem około 65 tysięcy godzin, przystąpił zespół złożony z 22 osób z wymienionym wyżej profesorem na czele. Trzeba było najpierw przyklejać i dorabiać części, które poodpadały, łątać pęknięcia przy pomocy specjalnych nakładek lub klinowaniem. Dla zabezpieczenia drewna poddano je najpierw gazowaniu, przez co usunięto szkodliwe owady, a następnie zalepiono wszystkie dziury, otwory i kanalik. Była to najżmudniejsza praca, bowiem każda nadwyreżona część drewna była zalepiana przy pomocy wstrzykiwania specjalnymi strzykawkami płynnej żywicy.

Drugim etapem prac była konserwacja części połączonych. Była to również bardzo żmudna praca, trudna i niebezpieczna ze względu na łatwość uszkodzenia dzieła.

Skalpelami (specjalnymi nożykami) odłupywano kawałeczki po kawałeczku stwardniałe złoto matowe i odrywano



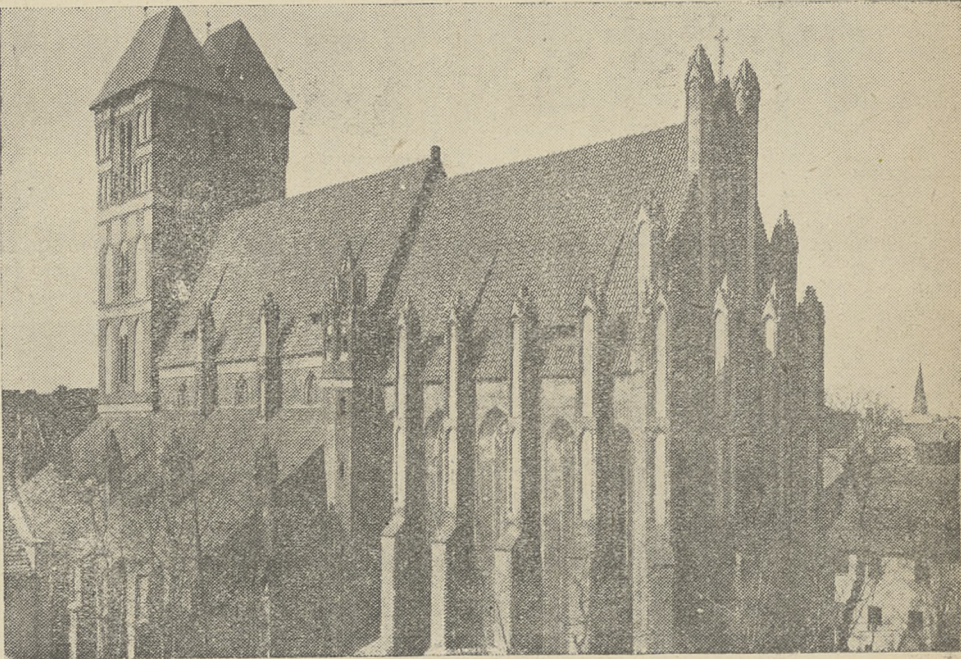
Toruń — Kościół św. Ducha (ks.ks. Jezuitów)

pod nim polerowane złoto średniowieczne, bardzo dobrze zachowane.

Obecnie przeprowadzone poszukiwania podczas pracy pozwoliły na całkowite odkrycie średniowiecznej polichromii, która w 80% była zachowana bardzo dobrze, resztę zaś uzupełniono.

Odnowiony obecnie ołtarz jest w 100% oryginalną wizją kolorystyczną Wita Stwosza.

Zanim ołtarz zostanie ponownie usławiony w kościele Mariackim będzie przedtem znajdował się na specjalnej wystawie w salach konserwatorskich na Wawelu. Ponadto sporządzono pełnometrażowy film, który obrazuje na tle dokonanych ostatnio prac dzieje powstania ołtarza i jego odnalezienia po wojnie.



Kościół św. Jakóba





# DLA KOBIET I U KOBIET



## Wszystko dla dziecka!

Od lekarza powiatowego otrzymaliśmy swego czasu polecenie zorganizowania pomocy sanitarnej dla wsi Ruszki. Sprawę tę udało nam się przeprowadzić nadszpiewanie szybko. Wieś Ruszki jest nam już dobrze wszystkim znana. W niej bowiem mieszka nasza wspólna już znajoma — Hanka ze swą Zosięnką, w niej to wydarzył się ten okropny wypadek śmierci dziecka na skutek poparzenia się gorącymi mydłami.

Po przyjeździe do wsi stwierdziliśmy, że w dalszym ciągu dużo dzieci choruje na kiszki, przeziębienie, ale trzeba też przyznać, że od ostatniego naszego pobytu wiele się zmieniło na korzyść. W wielu domach noworodki i niemowlęta mają czyściutką pościel, pieluszki są zmieniane, ciało dzieci nie ma odparzeń, matki je kąpią i wynoszą na powietrze.

Spotkałiśmy kilka zachorowań na odrę, wobec czego doktor nasz wygłasza odczyt z przezroczami na temat: „O chorobach zakaźnych”.

Wracając jednak do organizowanej przez nas pomocy sanitarnej to musimy przyznać, że natychmiast soltyś przydzielił nam piękną izbę w Domu Ludowym i tutaj właśnie ma być stała izba lekarska z apteczką, a również w razie potrzeby sala odczytowa.

Na początku organizujemy szereg popularnych pogadanek z zakresu higieny i pielęgnowania niemowląt. Pogadanki nasze są ilustrowane przezroczami.

Zainteresowanie duże. Zorganizowaliśmy jakby już pierwszy zastęp sanitarny. Z początku są trudności, dziewczęta się krępują, obok bowiem przesłuchanych pogadanek trzeba wykazać się praktyką. Muszą chodzić po wsi, wyszukiwać niemowlęta, pomagać matkom itp.

Przy tej sposobności jest trochę humoru. Najweselejsze są środy i czwartki, kiedy to zbierają się wszystkie, aby szyć wyprawkę dla niemowląt... Te praktyczne wiadomości dziewczętom zawsze się przyswajają, a nadto w ten sposób niezamożne matki otrzymują pomoc w postaci gotowych wyprawek dziecięcych.

Wzięłam udział w takim wesołym zebraniu.

Cały wielki stół pokryty gałgankami. Uszyta z gałganków duża lalka, która zastępuje dziecko, wzbogaca się coraz nowymi i coraz piękniejszymi częściami ubrania.

Przy pracy dziewczęta opowiadają bajki, śnią, a melodye kujawiaków, mazurków, krakowiaków rozchodzą się hen daleko po wsi.

— Nie sądziłyśmy, proszę pani — mówi Kasia — że tak przyjemnie może być przy wspólnej pracy.

— Bo taka praca właśnie w sam raz dla nas. Każda bowiem marzy o chłopcu, no i naturalnie o lalce, ale żywej! — dodaje Basia.

— A to co znowu? — podnosi się nagle krzyk, gdy w drzwiach pokazuje się

twarz Józka. — Tu jest posiedzenie dziewczynskie i chłopom wstęp wzbroniony.

— Powoli, powoli! — odpowiada Józka. — Zaraz tu będzie zebranie „chłopczyńskie”. Zebranie abstynenckie. Pan doktor zaraz tu przybędzie.

Robi się ruch i trochę zamieszania. Sala krawiecka czy szwalnia zamienia się znów na salę odczytową.

- - -

Tego samego jeszcze dnia zorganizowałam zebranie dla matek i wygłosiłam pogadankę o krzywicy, najpowszechniejszej chorobie niemowląt.

Stwierdzam w pogadance, że choroba ta w pierwszych miesiącach jest ukryta, a ujawnia się dopiero po dwóch miesiącach, a czasem i później. Nazywają ją popularnie chorobą angielską, bo kiedyś najbardziej była rozpowszechniona.

## JESIEŃ

A ta jesień, a ta chłodna wystudziła ziemię do dna i zwarzyła wszystkie kwiaty, jakie rosły obok chaty!

O, jak smutno w moim ogródku! tylko czasem pocichutku na ten smutek kwiecica wszystkie spadnie z drzewa zwiędły liście,

nie pajęcza srebrno-płowa lub ta zimna łza deszczowa! Jednak ufam, jednak wierzę, że znów z wiosną BÓG przyberze

i umai próg mej chaty w wonne zioła, w nowe kwiaty, gdyż na ziemi i błękie ON wszystkiemu daje życie!...

E. Kłoniecki.

niona w Anglii, ale obecnie tam ją zwalczono. Atakując układ kostny, drażni układ nerwowy, skutkiem czego dzieci płaczą w dzień i w nocy, zanoszą się od krzyku i dostają drgawek. Chore dzieci są przeważnie małowrzące, mają duży brzuch i wiotkie ciało. Główna rozmiękczone z tyłu, małe ciemnie nie jest zarosłe. U starszych dzieci widoczne jest wyraźnie zniekształcenie klatki piersiowej, czasem skrzywienie kręgosłupa, lub nadłamanie żeber. Najbardziej występuje skrzywienie nóg. Miekkie kości nóg nie wytrzymują ciężaru tułowia i krzywią się. Wszystkie te objawy wpływają fatalnie na ogólny stan zdrowia.

W dyskusji przechodzimy do omówienia przezwyciężenia choroby. Padają różne pytania. Udzielam odpowiedzi:

— Długotrwała choroba kiszki, sztuczne i jednostronne karmienie, chowanie dzieci bez słońca i świeżego powietrza — oto główne przyczyny krzywicy.

— Jak do niej nie dopuścić?

— Chcąc uchronić dziecko od tej choroby, która w przyszłości znie-

kształca je na całe życie, należy je chować w czystości, pielęgnować, starać się o dobre pożywienie. Karmić dziecko własną piersią, unikając za wszelką cenę w ciągu pierwszych czterech miesięcy pożywienia sztucznego.

Dopiero po tym okresie nie tylko można, ale już trzeba dziecko dokarmiać sokami świeżych owoców i odpowiednio przyrządzoną papką. Nie żałować czystości, słońca i powietrza! Dzieci proszą o to i wołają! Ich mowa to żalosny płacz!

Czy nie rozumiesz matko, mowy twojego dziecka?

\* \* \*

Jak tylko przyjechaliśmy do wsi zaraz rano wręczono nam zaproszenie do miejscowej szkoły na przedstawienie szkolne.

Już od tygodnia wielkie afisze ręczne malowane ogłaszały, że w szkole odbędzie się wielka uroczystość, a mianowicie inscenizacja bajki M. Konopnickiej „O krasnoludkach i sierotce Marysi”. Cała wieś była na skutek tego w ruchu. Nie było przecież domu, który nie byłby w jakiś sposób związany z tą imprezą. Dziewczynki i chłopcy w wieku szkolnym występowali na scenie, zdolniejsi do rysunków malowali afisze, matki pomagały przy szyciu kostiumów itp.

Przedstawienie udało się w całej pełni.

Po przedstawieniu zawarliśmy bliższą znajomość z kierownikiem szkoły i gronem nauczycielskim, a w rozmowach omawialiśmy wyniki imprezy. Wkrótce też zaoznaliśmy się z „aktorami”. Na specjalne wyróżnienie zasługiwała młoda dziewczynka — Haneczka, która grała tytułową rolę Marysi. Stwierdziłyśmy, że mówiła na scenie tak, jakby się skarżyła na własną dolę.

— Bo też jest prawdziwą sierotką — mówi nauczycielka p. Wanda. — Biedactwo w domu jest strasznie zahukane. Mieszkają pod lasem. Rok temu jej matka poszła do grobu. Ojciec pijaczyna. Zostało kilkoro dzieci. Zaopiekowała się ojcem i dziećmi obca niewiasta, która rządzi się tam jak szara gęś, chociaż nie jest żoną. Dwoje dzieci w wieku szkolnym, ale do szkoły trzeba je ściągać, bo paskudne babko gna do roboty, a potem bije i źle się z nimi obchodzi. Młodsza w wieku przedszkolnym również pożałowania godna. Kobieta ta ma także własne dziecko, ale o swoje nie dba. Leży to podobno w brudzie po uszy, bo baba jest leniwa i sama brudna.

— Czy atmosfera domowa wpływa na postępy dzieci w szkole? — zapytałam.

— O bardzo! — odpowiedziała pani Wanda. — Z tych domów, gdzie źle się z dziećmi obchodzi, albo rodzice źle żyją ze sobą, lub też ojciec czy matka często piją, a w domu są hałas i awantury, dzieci są jak otumanione. Rozwój u nich spóźniony, wiecznie są zaleknione i trzeba wielkiego wysiłku, aby je zmusić do uwagi. Przeciwnie z domów, gdzie dzieciarni gromada, ale atmosfera pogodna, tam dzieci rozwijają się normalnie.



Do rozmowy naszej wtracił się kierownik szkoły. Poruszył sprawę znaczenia zabawy w życiu dziecka.

— Wieś tych spraw na ogół nie docenia. Dziecko wiejskie często nie ma ani lalki, ani piłki, a przecież zabawki mają wielkie znaczenie dla rozwoju dziecka. Zabawa dla dziecka ma takie znaczenie, jak nauka. Dziecko musi się bawić, gdyż w ten sposób rozwija swoją inteligencję i przygotowuje się do przyszłej pracy. Dzisiejsze przedstawienie miało na celu nie tylko zdobycie pieniędzy na kupno radia; ale przede wszystkim chodziło o dostarczenie dzieciom radosnych przeżyć i wzruszeń.

— Na Boże Narodzenie projektujemy urządzić choinkę — wtrąca p. Wanda, — wielką loterię fantową i kiermasz z zabawkami. Panie może przyjadą?

— Ależ naturalnie! — odpowiedziałyśmy zgodnie. — Poza tym sądzę, że ponieważ pracujemy na jednym terenie, chociaż na innym polu, najlepiej będzie jeżeli zespólnymy nasze wysiłki.

— Bardzo chętnie! — odpowiedziała pani Wanda. — Wszak chcemy zbudować „biały dom stupietrowy, marmurowy”, — chcemy dźwignąć naszą polską wieś i dać wszystkim dzieciom więcej szczęścia i radości.

M. Malinowska

## Co potrafi dobra żona?

W jednym z przedwojennych pism katolickich ukazała się następująca notatka:

„Pewien stary i dzielny niegdyś generał, przy schyłku swego życia zaczął naraz życie bardzo przykładne, nawet pobożne. Razu pewnego zapytał go przyjaciel, jak to się stało, że po życiu swobodnym w obozie, tak wielce się zmienił. Z prawdziwie żołnierską swobodą i szczerością odrzekł na to generał: — „Jest to zasługa mojej cnotliwej żony. Po powrocie bowiem z wojny dał mi Pan Bóg tę łaskę, że znalazłem nadzwyczaj pobożną małżonkę. Podziwiałem jej głęboką wiarę, a chociaż jej nie podzielałem, jednak ją szanowałem i nigdy jej nie przeszkadzałem w wypełnianiu obowiązków religijnych. Ona ze swej strony nie mówiła mi nigdy o Bogu, ale na jej twarzy czytałem myśli i pragnienia jej. Kiedy przy mnie się modliła, albo po Komunii św. wracała z kościoła, pełna łagodności, cierpliwości i nadziemskiego spokoju, wtenczas zdawało mi się, że widzę anioła. Zachorowałem ciężko. Z niezrównaną troskliwością opatrywała moje rany i z anielską cierpliwością czuwała przy mnie. Nigdy najmniejszego zniechęcenia nie zauważyłem w jej obejściu. I oto nagle noculem w moim sercu chęć służenia temu Bogu, którego ona tak gorąco kochała, a który z niej takiego dla mnie anioła uczynił. Więc rzekłem do niej, zwyciężony jej cnotą: „Zaprowadź mnie do swego spowiednika!” Za pomocą łaski Bożej uzyskałem dawną wiarę i pobożność lat chłopięcych, która stanowi moją jedyną szczęśliwość i największą radość mi sprawia”.

Wypadek wyżej opisany świadczy o wielkiej miłości i dobrym przykładzie żony względem swego męża. Często się słyszy i widzi, że nie jeden mąż zły, jakiś pijak, zawdzięcza swoje nawrócenie — tylko swojej dobrej i kochającej

## Ewangelia na niedzielę 16 po Ziel. św.

A gdy widział, jak zaproszeni obierali pierwsze miejsca u stołu, powiedział do nich podobieństwo, mówiąc — Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadaj na pierwszym miejscu, abyś nie był zaproszony przez niego. I żeby ten, który ciebie i jego zaprosił, przyszedłszy, nie powiedział ci: Ustąp temu miejscu; bo wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, siadaj na ostatnim miejscu, aby ten, który cię wezwał, gdy przyjdzie, powiedział ci: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Wtedy będziesz miał chwałę przed współsiedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższony. (Wyjątek z Ewangelii św. Łukasza).

żonie, która nie tylko słowem, ale modlitwą, cnotą i dobrym przykładem, pobożnym i głęboko katolickim życiem codziennym, dała swemu mężowi Boga, sprawdzając go z drogi zła, na drogę cnoty i Przykazań Boskich.

Obowiązkiem więc każdej kobiety katolickiej jest świecić dobrym przykładem cnot mężom i braciom swoim wśród ciemności nocy ich życia grzesznego i występnego. Marian Jamrozik

## Z życia katolickiego

### Odnalezienie trumny św. Benedykta.

Przy odbudowie klasztoru na Monte Cassino, odnaleziono urnę alabastrową z kośćmi św. Benedykta, który umarł w 543 r. i jego siostry św. Scholastyki. Jest to odkrycie sensacyjne. Kończy ono jednocześnie spór między opactwem benedyktyńskim w Fleury-sur-Loir we Francji a Monte Cassino na temat miejsca pochowania założyciela zakonu benedyktyńskiego.

### Kościół katolicki w Austrii rezygnuje z posiadłości ziemskich.

Na skutek apelu biskupów wiele klasztorów dobrowolnie zrezygnowało ze swoich majątków ziemskich, przeznaczając je albo na kolonie dziecięce, albo na budowę ośrodków społecznych.

### Kapłan budowniczy.

W dolinie Verdon (Francja) pewien proboszcz w malutkiej parafii od 14 lat z pomocą paru przyjaciół, buduje nowy kościół, wykonując własnoręcznie wszelkie prace: murarskie, ciesielskie i dekoracyjne. Podobnie jak u nas w Polsce ks. W. Sarnik, proboszcz w Babiaku, zaprojektował i wykonał sam prace związane z malowaniem kościoła.

### Kongres eucharystyczny

W przyszłym roku już najprawdopodobniej odbędzie się Kongres Eucharystyczny. Ostatni Kongres odbył się przed samą wojną w Manilli. Obecnie Ojciec Święty mianował mgr. Alexandra Vachon, arcybiskupa Ottawy, przewodniczącym stałego Komitetu Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego na okres 10 lat. Dotychczasowym przewodniczącym był biskup Namur, mgr. Heylen, który zasłynął jako świetny organizator. Zamianowanie nowego przewodniczącego wskazuje także na to, że organizowanie Kongresów Eucharystycznych zostanie wznowione.

### Chrystus w poezji

Poetka włoska Julia Scapiano Morena otrzymała tegoroczną nagrodę „Premio Nazionale” w Rzymie za utwór składający się z 292 sonetów pod tytułem „Il poema di Gesù”. Autorka według orzeczeń krytyków nie zmienia swą fantazję tekstu ewangelicznego, lecz wyraża się we wdzięcznej poetyckiej formie z subtelną miłością i odczuciem chrześcijańskich ideałów wiary. Utwór składa się z 7 części przedstawiających: Narodzenie Boże i Dzieciństwo, Przygotowanie do działalności i ofiary, Pierwszy, Drugi i Trzeci rok apostołskiej działalności Chrystusa, Tydzień Święty, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Najbardziej poetycznymi są opisy cudów i przypowieści Chrystusowych.

## Nowy dogmat

Jak donoszą z Watykanu w roku bieżącym w dniu Wszystkich Świętych Papież Pius XII ma ogłosić nowy dogmat o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. W dniu 30 września ma się odbyć tajne zebranie konsystorza, na którym Ojciec Święty zakomunikuje kardynałom zamiar ogłoszenia dogmatu.

W kołach watykańskich mówi się, że w ciągu ostatnich trzech wieków 113 kardynałów, 2.523 patriarchów, arcybiskupów i biskupów, 82 tysiące księży, zakonników i zakonnic i blisko 8 milionów katolików zwracało się do Watykanu o ogłoszenie tego dogmatu. W marcu 1946 roku Pius XII wysłał list do wszystkich rzymskokatolickich biskupów z prośbą o wypowiedzenie się w tej sprawie. Odpowiedź była pozytywna.

Nowy ten dogmat byłby trzecim z kolei ogłoszonym w ciągu ostatnich 100 lat. Pierwszy, ogłoszony przez Piusa IX 8 grudnia 1854 roku dotyczył Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej. Następny z 18 lipca 1870 roku był w sprawie uznania nieomylności Papieża, gdy przemawia „ex cathedra”.

## Zabezpieczenie katedry w Chełmży

Swego czasu donosiliśmy o tym, że na skutek uderzenia gromu katedra w Chełmży uległa zniszczeniu. Strawione przez ogień zostały wieże, zrujnowany został dach, a wewnątrz zostało także uszkodzone pożarem. Obecnie przedsiębiorstwo budowlane rozpoczęło pracę nad założeniem i pokryciem wyłomu w dachu, który nastąpił na skutek zawalenia się górnej części wieży (strawionej płomieniem). Prace te, jakkolwiek mają charakter prowizoryczny, są niezwykle ważne dla zabezpieczenia wnętrza świątyni przed działaniem warunków atmosferycznych, jak deszcze itp.

Świątynia w tej chwili przedstawia żałosny widok, ponieważ pożar wpłynął źle na stan ołtarzy i poszczególnych fragmentów (zakopceń). Zniszczeniu uległa cenna polichromia sklepienia z XV wieku. Zniszczony został również wspinały chełm barokowy, będący zakończeniem wieży. Spaliły się także trzy dzwony, których bezkształtny stop wydobyciu w trakcie prac zabezpieczających. Część chóru i organy zostały również spalone. Koszty odbudowy katedry będą bardzo znaczne. Konserwatorzy zabezpieczyli już niektóre obrazy.

## Z Lubelskiego

W parafii Wojciechów powiatu lubelskiego odbyły się rekolekcje stanowe, przeprowadzone przez O. Jana Godziewicza ze zgromadzenia Ks.Ks. Misjonarzy. Parafianie brali żywy i liczny udział w odbywających się mszach świętych i innych nabożeństwach oraz naukach stanowych. Podczas rekolekcji odprawiono także mszę świętą w intencji chorych, matek i dzieci, którym udzielono błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem. Uroczystości religijne zakończono procesją oraz sumą, podczas której parafia poświęciła się Boskiemu Sercu Zbawiciela.

Parafianin.





Z uroczystości kościelnych

## Prośba dziecka

- 1) Matko! — kochaj mnie i dbaj o mnie!
- 2) Nie karm mnie częściej, niż co 3 godziny, chyba tylko na zlecenie lekarza!
- 3) Nie przyzwyczajaj mnie do smoczka, huśtania i kołysania!
- 4) Zawezwij lekarza, kiedy zauważysz, że niedomagam!
- 5) Wychodź ze mną na powietrze i słońce, ale nie trzymaj mnie na ręku, lecz woź we wózek!
- 6) Nie okrywaj mnie za ciepło poduszkami i nie trzymaj pod piecem!
- 7) Proszę Cię, Matko, o codzienną kąpiel, czyste pieluszki i bieliznę!
- 8) Przy karmieniu sztucznym proszę Cię, Matko, o drobiazgową czystość naczyń i dobre czyste mleko!
- 9) Nie daj nikomu mnie całować, ani popijać i próbować z butelki, ani też tego sama nie rób!
- 10) Uważaj, aby w mieszkaniu, w którym przebywam, było czysto, pozamiatane i zawsze świeże powietrze!
- 11) Nie pozwalaj w domu, którym mieszkam, na pijaństwo, ani sama nie pij alkoholu i nie pal papierosów w czasie karmienia!
- 13) Walcz, Mateczko, ze starymi zabobonami!
- 14) Strzeż mnie przed chorobami zakaźnymi!
- 15) Staraj się, Matko, kiedy mnie dokarmiasz o smaczne i czyste przyrządzanie potraw!

## Lubraniec

Jadąc szosą z Włocławka przez Brześć Kujawski spotykamy osadę Lubraniec, której nazwa najprawdopodobniej pochodzi od nazwiska Lubrańskich, dawnych właścicieli tej osady.

Lubraniec znajduje się przy ujściu rzeki Chodeczki do Zgłowiączki w sercu Kujaw wschodnich. Zygmunt I w roku 1509 pozwolił biskupowi poznańskiemu Janowi Lubrańskiemu podnieść wieś Lubraniec do godności miasta. Aby rozwinąć handel i życie gospodarcze w mieście, Paweł Dąbski, kasztelan brzeski nadał przebywającym w Lubrańcu żydom różne przywileje, które następnie w roku 1780 zatwierdził ostatni król polski Stanisław August.

Ozdobą Lubrańca jest kościół zbudowany w roku 1497, a więc prawie pięćset lat temu, przez Grzegorza z Lubrańca, podkanclerza króla Kazimierza Jagiellończyka. Kościół wzniesiony jest w stylu ostrołukowym. Ozdobą świątyni lubrańskiej jest przepiękna monstrancja, której zdjęcie obok umieszczamy.

Dziś Lubraniec liczy ponad 2 tysiące mieszkańców i posiada Liceum Ogólnokształcące, które jest wielkim dobrodziejstwem dla młodzieży lubrańskiej i okolicznej. Młodzież bowiem na miejscu może odbywać studia w zakresie szkoły średniej, nie potrzebując wyjeżdżać na naukę do Włocławka.

Dumą Lubrańca jest także Ośrodek Zdrowia, uznany jako wzorowy w powiecie włocławskim. Ośrodek posiada własne kąpielisko, składające się z 10 natrysków i z 3 wanień, kuchnię mleczną z pasteryzatorem elektrycznym, paradnie dla matek i dzieci, przychodnię przeciwzjadliczą, przychodnię szkolną i ambulatorium, poradnię sportową, gabinet leczniczy z lampą kwarcową i diatermia, gabinet dentystryczny, laboratorium chemiczne, aptekę oraz izbę porodową, w której znajduje się 5 łóżek, oddzielny pokój dla noworodków i pokój dla gorączkujących.

## Z kraju i ze świata

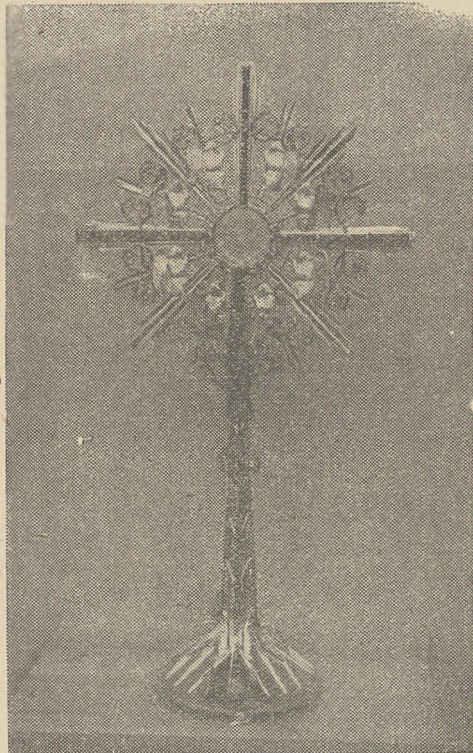
DO HAMBURGA przybyła francuska Sztafeta Pokoju, złożona z 185 francuskich nauczycieli i nauczycielek. Sztafeta ta odbyła podróż okrężną po Europie Zachodniej, nawołując do obrony pokoju i do podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

W DRUGIEJ POŁOWIE sierpnia rb. zmarł w Warszawie przeżywszy lat 65 Stefan Magenheim dziennikarz publicysta, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

DZIENNIK BERLINER ZEITUNG donosi o podpisaniu tajnego układu anglo-amerykańskiego, na podstawie którego przewidziano rozszerzenie i unowocześnienie poligonów, koszar i lotnisk, które oddano do dyspozycji amerykańskich sił zbrojnych na terytorium Anglii.

RADA MINISTRÓW ZSRR postanowiła przystąpić do budowy potężnej elektrowni wodnej na Woldze w pobliżu Kujbyszewa, która zapewni dostarczanie energii elektrycznej przedsiębiorstwom przemysłowym Moskwy, Kujbyszewa i Saratowa oraz elektryfikację linii kolejowych po obu stronach Wołgi i w jej środkowym biegu, jak również nawodnienie 1.000.000 ha terenów nadwołżańskich i dalszą poprawę nawigacji na Woldze.

UNITED PRESS podaje, że premier Zachodnich Niemiec — Adenauer wysunął na konferencji z wysokimi komisarzami państw zachodnich wnioszek, aby „na początek” armia zachodnio-niemiecka liczyła 60 tysięcy ludzi i składała się z oddziałów piechoty i wojsk pancernych, wyposażonych w najnowocześniejszą broń.



Nowa monstrancja w Lubrańcu

MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH Chińskiej Republiki Ludowej Czuu-En-Lai wystosował do Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę w której wzywa Radę do podjęcia akcji przeciwko zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych wobec Formozy z jednoczesnym żądaniem całkowitego wycofania wszystkich amerykańskich inwazyjnych sił zbrojnych z Formozy i innych terytoriów należących do Chin.

POTRZEBNA służąca w starszym wieku do gospodarstwa małorolnego. Zgłoszenia do Administracji Ładu Bożego. (nr 87)

PRZYJMIE posadę kościelną z dobrymi świadczeniami księży. Jasiński Stefan, Przewóz 24, poczta Bojadła, powiat Zielona Góra. (nr 68)

UCZCIWY, pracowity, żonaty, lat 37 poszukuje posady gospodarza wraz z pracą kościelną od zaraz. Kopacz Władysław, Luboszyce, powiat Góra Śląska. (nr 78)

MAŁE SIOSTRY MISJONARKI MIŁOSIERDZIA (Orionistki) przyjmują do swego Zgromadzenia kandydatki pragnące poświęcić się służbie bożej w stanie zakonnym. Prośbę o szczegółowe informacje i przyjęcie należy kierować pod adresem: Zduńska Wola, k. Łodzi, ul. Łaska 88a. (nr 79)

POSZUKUJĘ gosposi do samodzielnego gospodarstwa domowego dla 3-ch osób. Wynagrodzenie według umowy. I. Wiśniewska, Lipno, Żmierskiego 52. (nr 82)

STARZSA, samotna, kulturalna, przyjmie posadę gospodni na plebanii. Oferty pod: Teczew, skrytka 3. (nr 86)

Redakcja i Administr.: Włocławek, Waryńskiego 4. Tel. 16-49. Konto PKO nr VI-231/114. Nr. skrz. poczt. 3. Redaguje Komitet Redakcyjny. Przyjmuje w godz. od 8—10. Maszynopisów nie zwraca się. Ceny ogłoszeń: ogłosz. handl. za 1 m/m 1 łam zł. 50,—, drobne słowo zł. 50,—, poszuk. rodz., pracy i zguby zł. 25,—. Nekrologi: za 1 łam do wielkości 50 m/m zł. 50,— za m/m powyżej 50 m/m zł. 70,— za m/m. Prenumerata z przes. poczt. kwartalnie zł. 120,—, półroczna 240 zł., roczna 480 złotych.

Wydawca: Karol Dłocalski.

T E G O d z Nr. 20 — Włocławek, Waryńskiego 4.

Nr. zam. 1826 — 28.8.50 — E-1-24460 — 25.000.